

Bartłomiej Kozłowski

Czy noszenie wąsów a'la Hitler może być przestępstwem?

Na internetowym forum „Gazety Wyborczej” umieściłem ostatnio komentarz na temat niedawnego, skazującego i prawomocnego już, wyroku w sprawie „hajlowania” członków ONR na Górze św. Anny. W komentarzu tym zadałem osobliwe, mogłoby się wydawać, pytanie: czy za określone w art. 256 par. 1 kodeksu karnego przestępstwo „publicznego propagowania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa” nie można byłoby przypadkiem uznać noszenia wąsów podobnych do tych, jakie miał Hitler?

(zob. http://forum.gazeta.pl/forum/w,65,121347231,121369472,Pytanie_w_sprawie_art_256_k_k_.html).

Dlaczego takie pytanie przyszło mi do głowy? Otóż, Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 28 marca 2002 r. (zob. <http://prawo.money.pl/orzecznictwo/sad-najwyzszy/uchwala;sn;izba;karna,ik,i,kzp,5,02,4998,orzeczenie.html>) stwierdził, że znamiona przestępstwa „publicznego propagowania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa” wypełnia każde zachowanie polegające na publicznym prezentowaniu takiego ustroju, o ile podjęte jest w zamiarze przekonywania do niego. Za jedną z możliwych (pod warunkiem stosownej intencji) form przestępczego przedstawiania faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwowego zostało w tej uchwale uznane wystawianie na widok publiczny symboli państwa o takim ustroju, oraz wykonywanie identyfikowanych z takim ustrojem gestów.

No dobrze, ale czy prezentowanie swastyki, albo wykonywanie gestu „heil Hitler” jest prezentowaniem tj. przedstawianiem ustroju faszystowskiego? Z pojęciem „ustrój państwa” kojarzą się raczej takie rzeczy, jak organizacja, sposób wyłaniania i kompetencje poszczególnych ogniw aparatu państwowego oraz relacje między władzą a jednostką. Określone gesty czy symbole mogą oczywiście w pewien sposób reprezentować dany ustrój – wszak każdy symbol jest „skrót” jakiejś bardziej złożonej rzeczywistości, pojęcia lub idei, mogą też (choć nie muszą!) być prezentowane jako wyraz poparcia dla takiego ustroju, ale same w sobie ustrojem tym z pewnością nie są.

Z uchwały Sądu Najwyższego i praktyki orzeczniczej sądów niższej instancji – które (choć zdaje się nie zawsze) uznają publiczne prezentowanie gestu kojarzonego powszechnie jako faszystowskie pozdrowienie za przestępstwo z art. 256 par. 1 (do ubiegłego roku. 256) k.k. - zdaje się zatem wynikać, że aby jakieś zachowanie mogło zostać uznane za „publiczne propagowanie faszystowskiego lub innego totalitarnego ustroju państwa” zachowanie to tak naprawdę nie musi polegać na publicznym prezentowaniu – czyli przedstawianiu – takiego ustroju – wystarczy, że polega na przedstawianiu jakiegoś jego charakterystycznego lub istotnego elementu, bądź czegoś, co się z takim ustrojem kojarzy. Gest wyciągnięcia wyprostowanej prawej ręki – którym pozdrawiali się członkowie partii nazistowskiej – był niewątpliwie charakterystycznym, choć bynajmniej nie najważniejszym i nie właściwym wyłącznie jemu, elementem faszystowskiego ustroju III Rzeszy, gest ten też bez wątpienia

powszechnie kojarzy się z tym ustrojem. Znacznie jednak ważniejszym elementem ustroju Niemiec w latach 1933 – 1945 był Adolf Hitler, zaś nader charakterystycznym – choć zgoda, że nie najbardziej istotnym – elementem tegoż Hitlera były jego wąsy. Wąsy podobne do tych, jakie nosił Hitler mogą niektórym (a być może całkiem wielu) ludziom kojarzyć się z faszyzmem i jest też zupełnie wyobrażalne, że ktoś może nosić takie wąsy w efekcie poparcia dla faszyzmu – ba, ktoś może w ten sposób *chcieć* propagować faszyzm. Czy zatem noszenie wąsów a’la Hitler nie mogłoby przypadkiem zostać uznane za przestępstwo „publicznego propagowania faszystowskiego lub innego ustroju państwa”? A jeśli tak – to czy za takie przestępstwo nie można byłoby uznać prezentowania np. zdjęcia Volkswagena – garbusa (bardzo nowoczesnego w latach 30. samochodu) lub mapy zbudowanych w czasach Hitlera autostrad – zwłaszcza w zestawieniu jej z mapą współczesnych autostrad polskich? Chciałbym zauważyć, że poprzez te ostatnie działania prawdopodobnie znacznie pręcej można byłoby przekonać niektórych ludzi do zalet faszyzmu, niż poprzez prezentowanie swastyki lub wyciągnięcia w górę wyprostowanej prawej ręki (pisałem o tym w tekście, w którym odniosłem się do wcześniejszego wyroku w sprawie „hajlowania” na górze św. Anny – zob. <http://bartlomiejkozowski.pl/heil.htm>).

Tych wszystkich, którzy po lekturze powyższego fragmentu mogliby się zacząć obawiać, że trafią do mamra za wygląd chciałbym uspokoić. Noszenie wąsów a’la Hitler nie jest w Polsce *per se* przestępstwem – podobnie, jak nie jest nim *per se* wyciągnięcie prawej ręki w sposób przywołujący na myśl faszystowskie pozdrowienie! Aby skazać kogoś za noszenie wąsów podobnych do tych, jakie miał Hitler, sąd – przyjmując, że *actus reus* przestępstwa określonego w art. 256 par. 1 k.k. może stanowić takie właśnie zachowanie – musiałby uznać, że ten ktoś nosił wąsy w zamiarze przekonywania innych do faszyzmu. W dodatku, musiałby to być zamiar bezpośredni – ze wspomnianej tu uchwały Sądu Najwyższego wynika, że inna przewidziana w naszym prawie karnym forma winy umyślnej, czyli tzw. zamiar ewentualny (który w tym przypadku polegałby na świadomości i godzeniu się z tym, że noszenie określonego kształtu wąsów może przekonywać, czy nawet po prostu zostać odebrane, jako przekonywanie, do faszyzmu) jest dla popełnienia przestępstwa z art. 256 par. 1 k.k. (w momencie wydania uchwały art. 256) niewystarczająca. Jak można udowodnić istnienie takiego zamiaru po stronie kogoś, kto nie robi nic podejrzanego oprócz tego, że nosi wywołujące pewne skojarzenia wąsy?

No dobrze – a jak można udowodnić istnienie przestępczego zamiaru propagowania faszyzmu po stronie kogoś, kto publicznie wykonuje gest, który owszem – kojarzony jest z faszyzmem – ale nie jest mimo wszystko pochodzenia faszystowskiego – i którego wykonywanie można tłumaczyć odwoływaniem się do tradycji innej, niż tradycja III Rzeszy czy nawet Włoch Mussoliniego? Prawdę mówiąc nie wiem, pewien jestem natomiast tego, że takich przypadkach, jak „hajlowanie” o wyroki wydawane pod publikę, pod wpływem panującego „klimatu politycznego”, pod naciskiem mediów jest niezwykle łatwo. Nie każdy sędzia ma odwagę podejść do problemu „hajlowania” na spokojnie i zastosować w jego przypadku choćby tylko podstawową zasadę prawa karnego *in dubio, pro reo* (wątpliwości tłumaczy się na korzyść oskarżonego).

Niestety, art. 256 k.k. sprzyja wydawaniu takich wyroków – mogą też na jego gruncie zapadać wyroki całkiem odmienne, bo jakiś sędzia w oparciu o swoje widzimisię może dojść przecież do wniosku, że prezentowanie gestu kojarzonego jako faszystowskie pozdrowienie nie miało na celu propagowania faszyzmu i wydać wyrok uniewinniający. Pojęcia użyte w tym przepisie są niejasne i podatne na różnorakie interpretacje. Jaki ustrój państwa jest ustrojem totalitarnym? Czy kryterium takie spełnia np. ustrój istniejący w czasach PRL? (osobiście myślę, że tak, jeśli chodzi o czasy przed tzw. odwilżą w 1956 r. i raczej nie, jeśli chodzi o czasy późniejsze). Czy ustrojem totalitarnym, którego propagowanie zabrania art. 256 k.k. może być np. nieograniczona demokracja, jaką w XVIII wieku propagował Jean Jacques Rousseau? – zważmy, że w tej wizji ustrojowej nie było miejsca na pojęcie niezbywalnych i nienaruszalnych praw jednostki – lud mógłby uchwalić i prawnie wyegzekwować wszystko, włącznie z własną historią. Co może stanowić „propagowanie” takiego ustroju? Czy przypadkiem nie można byłoby za nie uznać wypowiedzianego publicznie stwierdzenia w stylu „za komuny było lepiej”? (to prawda, że jak dotąd nie było w Polsce wyroków skazujących za propagowanie komunizmu – nie ulega jednak wątpliwości, że komunizm – choć pytanie, czy w każdej postaci – jest totalitarnym ustrojem państwa, którego „propagowania” zakazuje art. 256 k.k.). Co w przypadku gestów podobnych do faszystowskiego pozdrowienia, ale mimo wszystko zauważalnie różniących się od niego - założmy, że ktoś trzymałby rękę nie pod kątem ok. 45, ale np. 20 lub 70 stopni, dłoń byłaby oddgięta w górę, bądź zgięta w dół, palce byłyby rozszerzone itp.? Czy sąd orzekający w sprawie prezentowania takiego gestu uznałby go za "propagowanie faszyzmu" czy nie - i czy sądy orzekające w takich sprawach (które myślę, że jak najbardziej mogą się pojawić) byłyby ze sobą zgodne? Jak duża różnica w stosunku do klasycznego faszystowskiego pozdrowienia musiałaby zachodzić, by dany gest nie został uznany za przestępstwo z art. 256 par. 1 k.k., a przy jakiej różnicy takie jego zakwalifikowanie byłoby ciągle możliwe?

Na te i im pokrewne tematy można by dywagować długo, ale dajmy sobie temu spokój. Zamiast tego, na odprężenie, proponuję lekturę satyrycznego wierszyka na temat art. 256 k.k. (zob. http://sierpowy.pl/text/210_artykul_kodeksu_karnego.html). Jest naprawdę kapitalny!

Oczywiście, podlinkowałem ten wierszyk na swoją stronę (<http://bartlomiejkozowski.pl/main.htm>).

P.S. Wierszyka w internecie już nie ma. Szkoda.

Komentarze z Salonu24, gdzie również jest ten tekst:

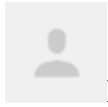
30-06.27 stycznia 2011, 20:54

11

@AutorNie wiem. Ja nosze sarmackie bo to u nas bardziej przecież wypada. Nazizm tępić trzeba, tak jak i komunizm. Niestety jeśli chodzi o ten drugi to nie ma szans. Lewacy za

mocno się u nas trzymają. A wracając do sedna sprawy to przecież jak zawsze wystarczy zdrowy rozsądek zamiast idiotycznego przepisu.

Odpowiedz



Bartłomiej Kozłowski 28 stycznia 2011, 11:35

10

@30-06. Chciałbym zauważyć, że na podobnej zasadzie, jak wspomniana w mojej notce można byłoby się zastanawiać nad tym, czy pod art. 256 par. 1 k.k. nie dałoby się przypadkiem podciągnąć paradowania z wąsami a'la Stalin. Choć myślę, że tu akurat można byłoby mieć większe wątpliwości - bo wąsów a'la Piłsudski (trochę jednak dłuższych) nie dałoby się chyba tak potraktować. Choć - przy jakiejś zmianie politycznej - diabli wiedzą: w końcu w czasach powojennych Piłsudski powszechnie przedstawiany był jako faszysta, a sanacja jako reżim faszystowski. Niektórzy teraz też tak uważają - zob.

http://www.pardon.pl/artykul/6812/pilsudski_to_faszysta_kto_tak_uwaza

I chyba można byłoby co najmniej dyskutować o tym, czy takie praktyki reżimu Piłsudskiego, jak choćby obóz w Berezie Kartuskiej nie były przypadkiem praktykami faszystowskimi (choć ja większego sensu dyskusowania na ten temat nie widzę). Jakkolwiek bowiem nie jest tak, że faszystą jest każdy, komu przypnie się "łatkę" faszysty, to nie jest również tak, że mianem faszysty można nazwać wyłącznie kogoś, kto sam deklaruje, że jest faszystą.

P.S. Ja akurat wąsów nie noszę - ponoć nie pasowałyby do mnie. Więc nie mam się chyba czego bać...

[Strona główna](#)